Magiczny Kraków

Z pamiętnika Wyzwolonej_1918 – odc. 2

2018-05-30

Włosy od wieków uważane były za oznakę zdrowia i ozdobę – nie inaczej myślano o nich w latach 20. Zarówno mężczyźni, jak i kobiety dbali o włosy pomimo powojennej zawieruchy – czy ich zabiegi kosmetyczne sprawiłyby, że włos stanąłby nam dęba z przerażenia?

„Kosę raz na miesiąc myć wyskokiem mydlanym", czyli jak dbano o włosy w międzywojniu

„Włosy są to pełne, walcowate utwory, powstałe ze zrogowaciałych komórek naskórka, warstwami ułożonych i jedne na drugie zachodzących na kształt lunety polnej" – tak o włosach pisano w popularnym podręczniku higienicznym Jana Ihnatowicza, czytywanym na krótko przed odzyskaniem przez Polskę niepodległości.

Puder i pomada przede wszystkim

Oprócz mydła do mycia włosów, do niezbędnych kosmetyków przeznaczonych do ich pielęgnacji należała natłuszczająca i nabłyszczające pomada oraz puder, używany przez obie płcie. Ten drugi, na wzór współczesnego, suchego szamponu, absorbował łój i miał za zadanie zachować włosy dłużej świeżymi i czystymi. Do pomadowania używano różnego rodzaju olejów, np. z kosodrzewiny. Jak widać przeżywające swój renesans olejowanie włosów, w latach międzywojennym było na porządku dziennym.

Raz w miesiącu myć i podcinać

Raz na miesiąc sugerowano podcinanie końcówek włosów, aby zapobiec ich rozdwajaniu. Podobnie, raz na miesiąc zalecano…. mycie włosów. Powinno się ono odbywać w letniej wodzie z dodatkiem mydła i rumianku, jeśli włosy były jasne, bądź też kory dębowej w przypadku pukli ciemnego koloru – miało to za zadanie wzmocnić i pogłębić naturalny kolor pukli.

Stylizacja na drwala? Tylko z farbą do brody

Mężczyźni dbali o swoje włosy z nie mniejszą pieczołowitością, niż panie. Przyznać trzeba, że w ówczesnych podręcznikach kosmetycznych stylizacja brody i wąsów zajmowała co najmniej tyle miejsca, ile porady fryzjerskie dla dam. Jak przekonywał Ihnatowicz, kiepska kondycja brody jest straszniejsza niż inne włosowe przypadłości. Na skutek zbyt wczesnego golenia brody u młodzieńca mogła ona nabrać… rudego odcienia. Aby nie stać się rudobrodym, zalecano wstrzymanie się z goleniem aż do zakończenia okresu dojrzewania. Ponadto do częstych zabiegów należało farbowanie brody u starszych panów, do czego używano ciemnego barwnika o nazwie Kafryna bądź Nigretina.

Rum na włosy i innego specyfiki

Mieszkańcy Młodej Polski borykali się z podobnymi włosowymi problemami, jak i my: do najczęstszych chorób i przypadłości należał łupież, łysienie i przedwczesne siwienie. Na każdą z tych dolegliwości proponowano inny kosmetyk. Triumfy święciła woda chinowa oraz płyn

Magiczny Kraków

Walentin na wypadanie włosów. Jakie jeszcze, popularne, specyfiki można było znaleźć w sklepach?

Zarówno panowie, jak i panie kupowali **Bay Rum –** to nie nazwa egzotycznego drinka, ale środka do czyszczenia skóry głowy, wykonanego z rośliny rosnącej na Jamajce. Czy potrzeba dodatkowej reklamy? „Przez osobiste i handlowe kontakty z krajem produkcyi, udało mi się tę roślinę sprowadzić i Bay Rum we Lwowie wyrabiać" – mawiał Ihnatowicz.

Popularna **brylantyna** sprzedawana była w wielu odmianach. Co o niej pisano? Był to „olejek wyskokowy, przyjemnie pachnący", miał za zadanie odświeżyć i nadać włosom miękkości i pięknego połysku.

Na sklepowych półkach często znajdowała się też **kaptolina** – miała „wytwarzać porost najbujniejszy" i usuwać łupież.

Czy skusilibyście się na któryś z tych preparatów?